Fragment relacji świadka historii



IRENEUSZ WAGNEROWSKI

ur. 1949, Dzierżoniów

Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżoniów, 1982–1984

Działalność w Tymczasowej Komisji Zakładowej i w Tymczasowej Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej

Któregoś razu wyszedłem z pracy jak zwykle dosyć późno i na przecince łączącej ulicę Świdnicką z Piastowską, przy płocie diorowskim usłyszałem wołanie: – *Irek, poczekaj.* Dogonił mnie Andrzej Bartoszyński. Z początku ostrożnie, a potem powiedział wprost: *Szukam człowieka, który by poprowadził Tymczasową Komisję Zakładową* (TKZ) *„Diory", bo musimy coś robić.* Pomyślałem: *Ma rację.* Ale w 1980 roku syn mi się urodził. Żona nie pracowała. Musiałem z nią porozmawiać. Powiedziałem Andrzejowi, że dam odpowiedź następnego dnia. Miałem trochę obaw, bo wiadomo, że to nielegalne. Żona powiedziała, że decyzja należy do mnie. Zgodziłem się. Potem z marszu poszło tak, że ponieważ „Diora" była największym zakładem i pierwsza podjęła podziemną działalność, poprowadziłem także Tymczasową Międzyzakładową Komisję Koordynacyjną (TMKK). Od późnej wiosny 1982 roku prowadziłem zarówno zakładową jak i międzyzakładową komisję. Ponadto niekiedy organizowałem spotkania w różnych mieszkaniach, między innymi u Adama Darmopuka, Władysława Niewiadomskiego, który potem był aresztowany. W przechowywanie stacji nadawczej zaangażowanych było kilku inżynierów. Ta stacja przed i po każdej audycji przechodziła przez moje ręce. W stanie wojennym, w swoim miejscu pracy, zbierałem pieniądze na represjonowanych i składki na „Solidarność". Tak więc działałem w kilku płaszczyznach. Można powiedzieć, że podziemie to była złożona struktura, ale często ci sami ludzie robili wiele, wiele rzeczy. Tak było z Januszem Woźniakiem, tak z Kozłowskim [Andrzejem – dop. red.], z Andrzejem Bartoszyńskim, ze Stefanem Greflingiem. Tych naprawdę aktywnych nie było zbyt wielu. Podziemną działalność prowadziliśmy dosyć długo, chyba do 1984 roku. Dopiero po szerokich aresztowaniach, kiedy Andrzej Bartoszyński został aresztowany, to TKZ i TMKK zaprzestały działania. Po czasie winię siebie za to, ale wtedy nie miałem wyczucia, wyobrażenia, co w tej sytuacji robić. W gruncie rzeczy każdy z nas tak naprawdę trochę był z tego zadowolony. Bo ta działalność absorbowała, zawsze też zachodziło ryzyko dalszych aresztowań. Coś się działo niedobrego, coraz bliżsi ludzie byli aresztowani. Wcześniej aresztowano Mariana Kowala, jeszcze wcześniej Janusza Woźniaka. Sprawy się komplikowały. W rezultacie nie ustaliłem sposobu, w jaki wrócimy do spotkań. Rozpuściłem ludzi i na tym się skończyło.

Data i miejsce nagrania	20 czerwca 2020, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami